

WIEŚCI POLSKIE

Rok III

Budapeszt, czwartek 20 lutego 1941

Nr. 22

TURECKO-BULGARSKI PAKT NIEAGRESJI

Cel: uniknięcie rozszerzenia wojny na Bałkanach — Zawarte sojusze pozostają w mocy

Niejednokrotnie już informowaliśmy o rozmowach dyplomatycznych turecko-bułgarskich, zmierzających do odprężenia sytuacji na granicy obu krajów. Turcja od dłuższego już czasu dążyła konsekwentnie do polepszenia stosunków z Bułgarią i zwiększenia solidarności narodów bałkańskich. Sytuację Bułgarii traktowano w Ankarze z dużą dozą zrozumienia i podkreślano stale, że powzięte przez Turcję wojskowe środki ostrożności nie są wymierzone przeciw Bułgarii. Wyjaśnienia te natrafiały w Sofji na podatny grunt — tam również dawano stale wyraz woli uniknięcia jakiegokolwiek konfliktu z Turcją oraz — zachowania neutralności.

Rozmowy turecko-bułgarskie doprowadziły do nadszyczenia konkretnego rezultatu. W Ankarze podpisany został pakt nieagresji i przyjaźni między Turcją a Bułgarią. Nowozawarty układ potwierdza właściwie istniejący już od dłuższego czasu między obu państwami pakt przyjaźni i stwierdza, że oba rządy — bez naruszenia ich traktatowych zobowiązań wobec innych państw — doszły do następującego porozumienia:

Art. 1. Turcja i Bułgaria uważają za niezmienną podstawę swej polityki zagranicznej powstrzymanie się od jakiegokolwiek napaści.

Art. 2. Oba rządy są ożywione przyjaznymi uczuciami i pragną nadal rozwijać wzajemne zaufanie w ich dobrosąsiedzkich stosunkach.

Art. 3. Oba rządy zgłaszają gotowość podwyższenia do maximum wzajemnych obrotów gospodarczych.

Art. 4. Oba rządy spodziewają się, że prasa obu krajów dostosuje się w swych artykułach do ducha przyjaźni i zaufania, nowym potwierdzeniem którego jest treść deklaracji.

Nowy układ wywołał duże wrażenie przede wszystkim w stolicach zainteresowanych państw. Turecki minister spraw zagranicznych Saradoglu oświadczył: «Słowny dokument, który podpisaliśmy, będzie może w stanie przeszkodzić komplikacjom na Bałkanach». Posel bułgarski w Ankarze Kirov ograniczył się do wyrażenia osobistej radości, iż danem mu było podpisać w imieniu rządu bułgarskiego deklarację, która stanowi dowód przyjaźni i zaufania między Bułgarią a Turcją. O przyjaźni bułgarsko-tureckiej mówił również w krótkim oświadczeniu na temat podpisanego układu bułgarski minister spraw zagranicznych Popow. W Sofji manifestuje się wogóle szczerze zadowolenie i uspokojenie, podkreślając, że napięcie, wywołane w ostatnich czasach przez obustronne środki ostrożności — zostało obecnie zlikwidowane.

W Białogrodzie wiadomość o podpisaniu w Ankarze porozumienia wywołała sensację. Opinia jugosłowiańska nie uważa tej deklaracji za izolowany incydent, lecz za organiczną część składową aktywności dyplomatycznej w Europie Południowo-Wschodniej. Deklaracja ta — zdaniem Białogrodu — winna przyczynić się w dużym stopniu do wyjaśnienia sytuacji. Dwustronny pakt przyjaźni i nieagresji nie tylko przyczynia się uniknięciu nowych konfliktów, lecz służy też idei solidarności ludów bałkańskich.

Greckie koła rządowe traktują deklarację turecko-bułgarską jako akt, zmierzający do przeszkodzenia ewentualnym komplikacjom na Bałkanach. Grecja wita z zadowoleniem taki akt, podobnie jak i wszystkie podobne kroki. Greckie koła rządowe zwracają szczególną uwagę na wstęp deklaracji, w którym zostało podkreślone, że deklaracja ta nie narusza żadnych zaciągniętych uprzednio zobowiązań wobec państw trzecich. Deklaracja jest wydarzeniem przyczyniającym się do uspokojenia na Bałkanach. W tej myśli deklaracja komentowana jest również przez prasę grecką.

W Londynie zwracają uwagę na fakt, że Turcja w ostatnich czasach wielokrotnie

starala się stopić państwa bałkańskie w neutralny blok.

*

Sztabowcy brytyjscy gen. Cornwall i marszałek lotnictwa Elnhurst opuścili Ankarę, udając się drogą powietrzną do Kairu. Złożą tam oni raport o swych konferencjach z dowództwem tureckich sił zbrojnych. Należy się liczyć z tem, że już w ciągu bieżącego tygodnia powrócą oni do Ankary celem kontynuowania rozmów.

Jak oficjalnie potwierdzają w Londynie — odwiedziny wojskowych brytyjskich w Ankarze zmierzają do stworzenia stałej współpracy militarnej między Wielką Brytanią a Turcją, które — jak wiadomo — związane są układem sojuszniczym.

Wzrost floty brytyjskiej

Donoszą z Londynu, że w ciągu ostatnich 3 miesięcy wykończono w Anglii 2 okręty linjowe, 2 awjomatki, 5 krążowników lekkich i 11 kontrtorpedowców.

Przejaw nastrojów angielskich

Niedawno pisaliśmy o nastrojach prasy angielskiej i wysuwanych w niej żądaniach

podziału Rzeszy na szereg małych państewek. Obecnie agencja DNB powtarza za dziennikiem amerykańskim «New York Times» ciekawą wiadomość o powstaniu w Anglii nowej organizacji p. n. «Never again Association». Organizacja ta postawiła sobie za zadanie akcję na rzecz takiego pokoju, któryby raz na zawsze uniemożliwił wojnę narodowi niemieckiemu.

Oddziały alianckie na frontach afrykańskich

Agencja INB donosi z Londynu, że brytyjskie władze wojskowe koncentrują na frontach afrykańskich coraz liczniejsze oddziały obce. W Kairze zakomunikowano

oficjalnie, że do Sudanu przybyły oddziały kolonialne z Konga Belgijskiego. W Egipcie przebywa wojsko polskie w znacznej sile.

Stany Zjednoczone nie uznają aneksji państw bałtyckich

Stany Zjednoczone uznają nadal państwa bałtyckie: Litwę, Łotwę i Estonję, które — jak wiadomo — zostały włączone do Związku Sowieckiego. Z braku emigracyjnego rządu posłowie tych republik w Waszyngtonie działają samodzielnie, żyjąc z zamrożonych wkładów tych państw zagranicą. 11 statków państw bałtyckich nie zostało wydanych Sowietai i traktowane jest w dalszym ciągu jako własność tych państw. Również długi wojenne tych krajów są nadal notowane, aczkolwiek w ostatnim terminie płatności odnośna rata nie została uregulowana.

To stanowisko Ameryki wobec losu, jaki spotkał Litwę, Łotwę i Estonję wpływa z zasadniczej postawy Stanów Zjednoczonych, które nie uznają żadnych zmian i aneksji, przeprowadzanych siłą — choćby nawet z zachowaniem pozorów «samodzielnego przyłączenia się», jak to było właśnie z państwami bałtyckimi i Rosją Sowiecką.

Ostry głos amerykański pod adresem Japonji

Mimo sygnalizowanego ostatnio odprężenia na Dalekim Wschodzie w dziennikach amerykańskich ponawiają się bardzo stanowcze ostrzeżenia pod adresem Japonji. Tak więc zbliżony do Białego Domu dziennik «New York Post» wzywa rząd waszyngtoński, by dał Japonji do zrozumienia, że Stany Zjednoczone nie tolerowałyby dalszych aneksji japońskich na zachód lub

południe od Filipin. Należy przypuszczać — pisze dziennik — że Japonja planuje wypadki w tym kierunku i pragnie postawić świat przed faktami dokonanymi. To też należy jej zwrócić uwagę, że utrzymanie status quo na tych obszarach jest żywotnym interesem Stanów Zjednoczonych i że nie mogą one zgodzić się pod tym względem na żadne kompromisy.

Nowe stocznie amerykańskie

Kongres amerykański uchwalił 350 milionów dolarów na budowę 200 statków i założenie nowych stocznii. Nowe stocznie mają być wybudowane w Portlandzie, Los Angeles, New Orleans, Houston (stan Texas), Mobile (Alabama), Wilmington (North Carolina) i Baltimore.

Zwijanie konsulatów amerykańskich na Włoszech

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych ogłosiło oficjalnie prośbę rządu włoskiego o zamknięcie konsulatów amerykańskich w Rzymie, Neapolu i Palermo, gdyż znajdują się one w strefie wojennej. W Waszyngtonie zarządzono narazie zamknięcie konsulatów w Neapolu i Palermo.

*

Z Waszyngtonu donoszą, że w związku z podróżą jugosłowiańskich mężów stanu do Niemiec — min. Hull i v-min. Welles odbyli dłuższą rozmowę z posłem jugosłowiańskim.

Watykan nie jest wrogiem demokracji

Półrządowy organ Watykanu «Osservatore Romano» zamieścił oficjalne dementi nieprawdziwych twierdzeń pewnych zagranicznych źródeł prasowych, według których Stolica Apostolska już z uwagi na swe tradycje miałaby być wrogiem demokracji.

*

Przebywający w obozie koncentracyjnym wybitny niemiecki duchowny protestancki pastor Niemöller wystosował list do władz katolickich list z prośbą o przyjęcie go na łono Kościoła.

Konferencja biskupów niemieckich w Berlinie

Korespondenci pism szwajcarskich donoszą z Berlina, że w najbliższym czasie ma się odbyć konferencja katolickich biskupów działających na terytorjum Rzeszy. Prasa szwajcarska przypisuje temu zjazdowi duże znaczenie, gdyż byłby to pierwszy wypadek odbycia takiej konferencji w stolicy Rzeszy. Przedmiotem obrad tej konferencji miałyby być zagadnienia humanitarne i socjalne, jakie stały się aktualne w czasie wojny.

Rzym wobec uznania przez Anglję praw Negusa do tronu abisyńskiego

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Anglii Edena w sprawie praw Haile Selassiego do tronu abisyńskiego i gotowości rządu brytyjskiego służenia mu po wojnie radą i pomocą — we włoskich kołach politycznych, jak mówi doniesienie DNB z Rzymu, «nie zostało jeszcze przyjęte poważnie». Według informacji wspomnianej agencji niemieckiej — koła te uważają, iż na to oświadczenie, «przez które Anglja chce znowu wciągnąć na swą hipotekę Abisynję», nie może być innej odpowiedzi ze strony Włoch, jak kontynuowanie wojny «wraz ze sprzymierzonymi Niemcami».

Robotnicy włoscy w Niemczech

Według doniesień «Gazetta de Popolo», w Niemczech pracuje już obecnie 112.000 robotników włoskich. Dziennik dowiadyuje się, że niemieckie czynniki rządowe planują zatrudnienie w Niemczech dalszych 150.000 Włochów.

Radio sowieckie donosi o projektach, zakrojonych na jeszcze większą skalę. Komunikuje ono mianowicie, że w myśl porozumienia włosko-niemieckiego do Niemiec uda się w najbliższym czasie 600.000 włoskich robotników rolnych.

Walka z obcą propagandą

«United Press» donosi z Rio de Janeiro, że w ostatnich czasach urzędy pocztowe były wprost zalwane obcemi drukami propagandowymi. Wobec tego rząd pocztowy wydał zakaz ekspedycjonowania takich druków pochodzących od stron wojujących. Rząd kubański wydał dekret zwrócony przeciw propagandzie obcej, a jednocześnie upoważniono prezydenta republiki do deportacji wszystkich cudzoziemców, których obecność zagraża bezpieczeństwu kraju.

*

Prezydent Kuby Batista polecił aresztować szefów sztabu armji i floty i objął osobiście dowództwo sił zbrojnych, zarzucając aresztowanym zamiary buntownicze. Swobody konstytucyjne zostały na 15 dn zawieszane.

Refleksje

Z daleka i z bliska

Największymi tyranami — są małe, dzieci. Lub raczej pewna kategoria dzieci, zbyt rozpierzchnionych, zbyt rozkapryszonych. Dzieci to placzem, krzykiem wymuszają na swym otoczeniu daleko idące koncesje. Dzieci takie są postrachem całej rodziny, która znosi wszelkie ich kaprysy, byle tylko nie słyszeć wrzasku młodego pokolenia.

Z małych rozpierzchnionych tyranów wyrastają młodzi ludzie, którzy wybierają sobie rozmaite drogi życia. Jedni idą do wolnych zawodów, inni zostają artystami — inni wreszcie stają się dyplomatami, radcami itd. W dalszej drodze życia towarzyszą im często nauki dzieciństwa. Zdaje się im, gdy znajdują się w towarzystwie dorosłych i poważnych ludzi, że ciągle są jeszcze temi małymi dziećmi, które wszystko wymuszają krzykiem czy histerycznym placzem. I znów starają się tyranizować otoczenie, które może nie ma tyle wyrozumiałości, co dawniej rodzina, a i tyran trzydziestoletni krzyczący i unoszący się o byle głupstwo nie ma tyle wdzięku co paroletnie bobo. Stają się przykry dla otoczenia. Mają oczywiście swe zalety, mogą to być nawet bardzo zdolni ludzie. Jednakże wskutek braku umiejętności współpracy i współpracy z otoczeniem, wskutek swej straszliwej apodyktyczności — stają się niesłaby aspołeczni i wartości jakie posiadają przepadają dla społeczeństwa.

*

Na wydarzenia i ludzi trzeba patrzeć z pewnej odległości. Ludzie, którzy z bliska wydawali się nam bardzo wielcy, lub którzy nam w swą wielkość wierzyć kazali, w pewnej perspektywie zmniejszają się do właściwych rozmiarów. Myślimy o tych, którzy byli razem z nami, którzy razem z nami pracowali, dzielili nasze troski. I nagle zdarzenia wyrwały ich z naszego grona. Oszłomota ich przebyta przestrzeń. Znaleźli się w nowym środowisku. Nowość hawi ich i zachwyca. I nagle zaczynają lekceważyć to co pozostało poza nimi. Patrzą z góry — niby sztabowcy — na tych, co stanowią arjergardę, zapominając, jak często straż tylna, stawala się — awangarda.

Ludzie naprawdę wartościowi szanują swą przeszłość, swe dawniejsze przeżycia, swe dawne otoczenie, swe dawne środowisko. Z jaką subtelnością uczucia mówią emigranci, którzy doszli do wielkich rezultatów w obcych krajach — o «miastach swych matek», o małych miasteczkach gdzieś w zapomnianym kącie Polski. Są lojalni wobec swej przeszłości, to znaczy lojalni wobec siebie samych.

Ta lojalność jest jednym z elementów kultury, a jednocześnie podstawą ciągłości życia narodowego. Dlatego jest wartością niezwykle cenną.

I dlatego cieszy nas każdy list serdeczny z dalekiego kraju, pisany do dawnych przyjaciół. A smuci każde pod tym względem uchybienie. Bo ci, którzy pomniejszają siebie, pomniejszają przecież i Naród do którego należą.

Wyprzedaż wśród Amerykanów w Genewie

«Völkischer Beobachter» donosi z Genewy, że centrala amerykańskich organizacji kobiecych w Genewie znajduje się w stanie likwidacji, rozwiązuje kontrakty najmu i wyprzedaże ruchomości. Również wśród innych bawiących w Genewie Amerykanów panują snastroje wyjazdowe i odbywa się generalna wyprzedaż.

Zgilotynowanie kobiety

Z Bordeaux donoszą, że na podwórzu więziennym ścięto na gilotynie mejską Elisabeth Lamouly, urodzoną w 1904 roku, którą sąd przysięgłych w dniu 26 kwietnia 1940 roku skazał na śmierć za otrucie matki i męża. Jest to od lat 52 pierwszy we Francji wypadek wykonania wyroku śmierci na kobiecie. Dotychczas kobiety, nawet w razie zapadnięcia wyroku śmierci, były ulaskawiane.

Czołgi i artylerja Anglików w Afryce

Interesujące uwagi na temat przyczyn sukcesów brytyjskich w Afryce znajdujemy w «Völkischer Beobachter». Dziennik ten, na podstawie spostrzeżeń, poczynionych w Rzymie podkreśla szczególnie silnie rolę sprzętu wojennego, użytego przez Anglików, oraz zaznacza, że i w Afryce nie sprawdzily się stare koncepcje wojenne, mimo iż — zdaniem autora — nie można przyrównywać kampanji afrykańskiej do kampanji wojennych w Polsce, Norwegii i Francji.

Przedewszystkiem okazała się nieaktualna, dawna zasada wojen w pustyni: oddzielnie maszerować, by móc zwyciężyć (walka odosobnionymi oddziałami). Musiała ona ustąpić miejsca koncepcji jednego, centralnego ataku masowego.

Wysoka siła bojowa broni pancernej ujawniła się również na pustynnym terenie, czego przykładem jest masowe użycie pod Bardią angielskich czołgów Carrier Scouts Morris. Szybkość tych czołgów, około 60 km na godzinę, jest niesłychanym atutem w stosunku do oddziałów niezmotoryzowanych. Nie utrzymał się również dotychczasowy pogląd, jakoby tylko lekkie czołgi mogły być używane w terenie pustynnym. Anglicy użyli bowiem nowego typu czołgów «Morris» — szczególnie ciężko opancerzonych i uzbrojonych. W tym właśnie dziennik niemiecki widzi powód tak szybkiego opadku Sidi el Barrani i Sollum. Angielskim jednostkom pancernym — jak stwierdza «Völkischer Beobachter» — Włosi niczego właściwie nie przeciwstawili. Wobec angielskich czołgów 70-tonnowych trzeba było odpowiednich przeciwsrodków w postaci samolotów «Stuka» lub równie ciężkich tan-

ków, których jednak nie było na miejscu. Akcji pikujących bombowców przeszkadzały zresztą orkany pustyni. Ciężkie czołgi angielskie są głównie produkcji amerykańskiej. Włosi nie byli przygotowani na ich odparcie, a w dowozie czołgów włoskich nie dopisały środki transportowe.

Pozatem Anglicy użyli w Afryce najcięższej artylerji. O skuteczności jej działania świadczy przykład Bardii i Tobruku, ostrzeliwanych przez ciężkie (do 31,8 cm) działa okrętowe brytyjskiej floty śródziemnomorskiej. Zbudowane przez inżynierów Grazianiego bunkry i schrony okazały się niewystarczającą ochroną: według sprawozdań świadków, ściany bunkrów, o przekroju jednego metra, rozpadaly się pod uderzeniem pocisku 38.1 cm. Nic nie poradziła kontrakcja włoskich baterji przybrzeżnych, które ze skalistego wybrzeża ostrzeliwały okręty angielskie, gdyż wobec przeważającej siły dział angielskich zapadały się skaliste ściany, grzebiąc całe baterje wraz z obrońcami.

Znamienną cechą zimowej kampanji afrykańskiej jest wreszcie fakt, że — wbrew wnioskowi z pierwszych operacji w Afryce północnej, w lecie i jesieni 1940 roku — lotnictwo nie odegrało w tym wypadku tak decydującej roli. Ciężkie burze piaskowe, ograniczające widzialność do trzech metrów, ogromnie utrudniały start i lądowanie.

Konkludując, autor wyraża pogląd, że źródło sukcesów jednej a porażek drugiej strony szukać należy nie w postawie żołnierza, lecz przedewszystkiem w przewadze sprzętu wojennego.

Momenty zaskoczenia w wojnie włosko-greckiej

Wydawany pod kontrolą włoską dziennik albański «Tomori» zamieścił ciekawy artykuł o wojnie włosko-greckiej. Artykuł ten powtórzyło szereg pism włoskich. Autor zaczyna od stwierdzenia, że wszystkie kampanje przynoszą rozmaite zaskoczenia — tak było też i z wojną włosko-grecką. Zaskoczeniem było tu uzbrojenie armji greckiej. Ogólne mniemanie o armji greckiej — pisze dziennik — nie tylko we Włoszech, lecz i na całym świecie, nie było najkorzystniejsze. Nie chodziło tu o osobistą dzielność żołnierzy greckich, lecz że uszło uwagi uzbrojenie i taktyka armji greckiej. Armja grecka przygotowała się już od dłuższego czasu nie tylko do wojny obronnej w górach, lecz także do ataku. Wydarzenia na albańskim placu boju wykazały, że grecki sztab generalny już od dawna przygotował wojnę i zaopatrył armję w broń pochodzenia francuskiego. Grecy naśladowali w swych atakach taktykę

niemiecką. Ta okoliczność wskazuje, że Grecy są instruowani przez oficerów angielskich, którzy mieli już okazję zapoznać się z niemiecką metodą walki.

Sposób walki Greków polega na t. zw. «wyszczeniu się», przez co udawało im się wdzierać między walczące jednostki włoskie i rozdzielać poszczególne odcinki frontu. W ten sposób udało im się poprzez wyrwy, wybite we froncie włoskim, zdobyć szereg ważnych stanowisk. Na tem — według dziennika — polegało zaskoczenie wojny włosko-greckiej, tem bardziej, że opierało się ono na geograficznym ukształtowaniu placu boju.

Tak tłumaczy dziennik włosko-albański dotychczasowy rozwój wydarzeń na froncie grecko-albańskim. W zakończeniu «Tomori» pisze znowu o mającej wkrótce nastąpić wielkiej kontrofensywie włoskiej i dodaje, że przyszłość pokaże, jak Grecy stawiają jej czoła.

W telegraficznym stylu

Osobisty wysłannik Roosevelta Currie przybył do marszałka Czag-Kai-Szeka.

Brytyjska misja handlowa, która odbyła podróż okrężną po Ameryce południowej, zakończyła swój 3-dniowy pobyt w Wenezueli.

Marszałek Włoch hr. Guglielmo Pecori Giraldi zmarł na zapalenie płuc.

Urzędowe obliczenie włoskie podaje ostatecznie, że podczas bombardowania Genui przez brytyjskie okręty wojenne zginęło 144 osoby, a 272 odniosło rany.

Obrót pocztowy między Włochami a Szwajcarią został przerwany.

Liczba bezrobotnych w Hiszpanji wynosiła w końcu grudnia 1940 r. 511.031 osób.

W Hiszpanji spadły 2 angielskie balony zaporowe, zerwane z więzi. Mają one 9 m długości i 3,8 m przekroju.

Władze okupacyjne w Luksemburgu wycofały z obiegu frank luksemburski, zastępując go marką niemiecką.

Straszliwy pożar zniszczył trzecią część miasta hiszpańskiego Santander. 20.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Ponad 100 osób odniosło rany.

Na północy Norwegii w Tromsø ukazało się pismo niemieckie «Deutsche Polarzeitung».

W Rumunji skasowano dekret z 14 września 1940 r. o ustanowieniu «narodowego państwa żelazno-gwardzystowskiego». Wszelka działalność polityczna została obecnie zakazana.

Od chwili stłumienia rewolty w Rumunji aresztowano ok. 8.000 osób.

Senat szwedzki przyjął ustawę o przedłużeniu służby wojskowej do 9 miesięcy.

Według obliczeń prasy niemieckiej, w Rumunji znajduje się 550.000 Volksdeutscheów.

W myśl niedawnego zarządzenia, mieszkańcy protektoratu czeskiego w wieku od 18 do 50 lat mogą być pociągnięci do obowiązkowej pracy.

Kalendarz wojny

Włosi ewakuowali Kisimaju w Somali — Gwałtowne walki na odcinku XI armji w Albanji — Naloty niemieckie na Anglie południowo-wschodnią i wyspy Szellandzkie. Naloty R. A. F. na terytorja okupowane.

17-18 lutego

W dniu 18 b. m. dowództwo włoskie doniosło o ewakuowaniu przez oddziały włoskie miasta i portu Kisimaju w Somali na obszarze Juby. Walki na tym obszarze trwają. Odbywają się również dalsze operacje na innych frontach Afryki wschodniej. Z frontu w Cyrenaice komunikują tu tylko o nowych atakach lotnictwa niemieckiego pozycje, zajęte przez Anglików. 12 i 14 b. m. — zawiadania dowództwa włoskie — odbywały się gwałtowne ale bezskuteczne ataki formacji zmotoryzowanych na Giarabub; prasa niemiecka przypomina, że ta baza włoska, leżąca w Libji mniej więcej na wysokości egipskiej oazy Siva oparła się dotychczas naciskowi brytyjskiemu, mimo że w międzyczasie armja brytyjska zdobyła po kolei bazy włoskie w Cyrenaice, a kolumny francuskie z kolonji Czad dokonały wypadu do południowej oazy Kufra.

W toku włosko-brytyjskiej wojny lotniczej lotnictwo brytyjskie bombardowało znów Dodekanez, a Włosi dokonali nalotu na Kretę. Z frontu w Albanji sygnalizują gwałtowne walki na odcinku XI armji włoskiej. Dowództwo włoskie, podkreślając znaczne straty Greków, stwierdza, że również straty włoskie były dotkliwe.

Działalność lotnictwa niemieckiego na froncie zachodnim rozwija się zwłaszcza nad Anglią południowo-wschodnią, gdzie Niemcy atakują lotniska, obozy wojskowe, porty i fabryki. Atakowane były również przez Niemców wyspy Sztlandzkie. Tymczasem lotnictwo brytyjskie — jak stwierdza OKW — atakuje terytorja europejskie okupowane przez Niemców. Berlin sygnalizuje ukazanie się samolotów R. A. F. nad okupowanym wybrzeżem francuskim i nad Holandją, stwierdzając, że bomby zrzucone były m. in. w okolicach Boulogne i Brest oraz w Rotterdamie. Jeden z samolotów brytyjskich doleciał do Amiens. Pod Boulogne spadło około 80 bomb burzących i zapalających, były ofiary w ludziach.

KOMUNIKATY

Koncert w Świetlicy Polskiej

Po wielkim sukcesie pierwszego koncertu znanego krakowskiego skrzypka dr. Adama Hermana odbędzie się, staraniem Amerykańskiej Komisji Pomocy Polakom, drugi jego koncert w niedzielę, dnia 23 b. m. o godz. 19.15 wieczorem w sali Świetlicy Polskiej w Budapeszcie, Akademia-utca 5. Usłyszymy utwory Chopina, Wieniawskiego, Czajkowskiego, Dworzaka, Viexiemps'a. Szczegółowy program koncertu będzie podany w następnym numerze.

WSTRZYMANIE ZAMÓWIEŃ NA PŁATNE PACZKI DLA JEŃCÓW. Delegat Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości uchodźców, że z powodów od niego niezależnych, zmuszony jest czasowo do odwołania zaprzestania przyjmowania zamówień i pieniędzy na paczki płatne dla jeńców polskich przebywających w niewoli w Niemczech. Za pieniądze już wpłacone zostaną wysłane paczki w odpowiednich terminach i kolejności. Natomiast paczki bezpłatne, o charakterze pomocy społecznej Polskiego Czerwonego Krzyża dla jeńców, będą wysyłane nadal jak dotąd według przyznanego kontyngentu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Dita Polynówna Bogyay, prosi Jerzego Potena o podanie swego adresu do Zalaapáti Węgry. (303)

Z ŻYCIA UCHODZCÓW

Sárvár przy pracy

Tak duży obóz jak obóz żołnierski w Sárvár niemal wymaga pracy, by życie obozowe utrzymać w należytym ładzie, by warunki tego życia uczynić najbardziej znośnymi, a mieszkańców obozu podtrzymać na duchu i chronić przed przykremi konsekwencjami obozowego bytowania.

Praca oświatowa skutecznie absorbuje umysły żołnierzy. Istnieją w obozie kursy, gdzie podchorążowie według zgóry określonego programu uczą języków, pszczelnictwa, ogrodnictwa, historii i wielu innych przedmiotów; w każdą sobotę są wykłady z dziedziny medycyny cieszące się dużą frekwencją słuchaczy. W razie pięknej pogody odbywają się wspólne przechadzki trwające do dwóch godzin, z których z dobrym apetytem wracają nasi żołnierze, by o godzinie 13 odebrać pożywienie z kuchni. Kuchnia to istna fabryka. Gotuje kilkunastu kucharzy urągających to na mokre drzewo, to na twarde mięso. Muszą sobie jednak radzić. Obiady,

Marja Pawlikowska.

DZIŚ I WCZORAJ

*Dawniej, piękna dziewczyno, byłaś łupem wojny;
Branka, zdobyczną różą dla sultana w darze,
Napastowanych włości najcenniejszym skarbem.
Unoszonych w objęciach, przed sobą na siodle,
Pod promieniami Wenus, gwiazdy polubownej —
W brutalnym, wrogim holdzie, piękności złożonym.*

*Dzisiaj skrzydlaty człowiek, gryj o ludzkiej twarzy,
Przelatując nad tobą, gardzi twym urokiem:
Pragnie cię tylko zabić, zabić i nie więcej,
Gdyż ma serce z metalu i płonie tu tobie
Ogniem karabinowym i żądzą celności...*

na które czeka przeszło 2.000 ludzi muszą być na czas.

Warsztaty szewsko-krawieckie od rana do późnej nocy naprawiają obuwie, reperują ubrania, szyją bieliznę — nie mogą nadażyć obozowym potrzebom.

Pokaźnie przedstawia się pralnia. Kilkanaście kobiet pierze codziennie bieliznę. Opodal suszarnia, gdzie do wysokości piętra porozwieszana bielizna suszy się

na prędcie, by ustąpić miejsca świeżo wypranej. Obok dwóch krawców — warhoczka maszyny. Tu lata się bieliznę. Przychodzi zazwyczaj podarta, odejść musi cała. Praca wre wszędzie. Tu drzewo rąbią, tam węgiel donoszą, zamiatają, przywożą słomę, naprawiają sienniki i łózka. Część żołnierzy pisze listy lub czyta pisma w świetlicy. Jest to olbrzymia sala na piętrze, która służy zarazem za kaplicę, miła i

bardzo przyzwoicie urządzona. Obok niej w osobnym pokoju kantyna żołnierska. Można w niej dostać herbatę z miodem i różne przekąski.

Najwięcej pracy daje dział mundurowy. Pracuje w nim jeden kapitan ze sztabem podoficerów. Codziennie przychodzi kilkudziesięciu żołnierzy z prośbą o bieliznę, mundury, płaszcze, koce, buty i t. p. Karta mundurowa, informuje o tem co żołnierz może dostać, co prędko zniszczył a czego się pozbył. Jedni, jak to zwykle narzekają, ale u drugich widać zadowolenie.

Malkontenci odgrażają się, że pójda na izbę chorych. Nic dziwnego, że ich ciągnie ta piękna sala, gdzie ciepło, jasno i czysto. Opiekę lekarską w obozie sprawuje czterech lekarzy. W oddziale dentystycznym przy izbie chorych dwóch dentystów pracuje bez przerwy.

Nad wszystkim czuwa kancelarja obozu. Tu prowadzi się ewidencję, stany, załatwia wszelką korespondencję, urządza i normuje życie obozowe. Kilkudziesięciu ludzi prze-wija się przez nią codziennie. 14 kompanji w obozie. Ta cyfra mówi sama za siebie.



Dlaczego pies goni zajaczkę?

Raz, dawnymi czasy wybrał się zajaczek w pewnej ważnej sprawie do miasta. A ponieważ ciżemki dawno już mu się podarły, musiał iść boso. Trochę wstyd mu było, ale cóż poradzić! Wyruszył zaraz w drogę. Idzie, idzie, aż doszedł do miejsca, gdzie tliło się ognisko. Usiadł zajaczek na ziemi, wsunął łapki w ciepły popiół, by się trochę rozgrzać, bo rano był chłodny.

Siedzi tak sobie i patrzy, aż tu idzie ku niemu pies. Zajacze wówczas żyły jeszcze z psami w przyjaźni, więc i nasz zajaczek nie przestraszył się przybysza. A pies, wyglądał przedziwnie. Ubrany był z pańska: i we fraku, i w spondenkach, i w cylindrze, a na łapkach miał nowiutkie trzewiczki.

Zajaczek przywitał go pierwszy:
— Witaj, towarzyszu! Skąd idziesz?
— Byłem w mieście, a idę do domu, odpowiedział.

— Tak, — westchnął gorzko zajaczek — pysnie się wystroiłeś. A najpiękniejsze są twoje trzewiczki. Gdzie je kupiłeś?

— Tam, a tam — objaśnił pies.
— Cudne trzewiczki, stanowczo i ja sobie tam takie kupię... Ciekaw tylko jestem, czy wygodnie w nich chodzić?

— Doskonale — odparł pies dobrodusznie. — Proszę cię, przymierz.

Zajaczek co prędzej obuł wszystkie cztery łapki i mówi: — Pyszne! Ani ździebka nie cisną. Czy mogę w nich kawałek przebiec?

— Owszem możesz — rzekł pies.
Zajaczek pobiegł drogą. Gdy był już daleko, machnął psu łapką na pożegnanie i pognał, co sił starczyło.

Pies krzyczy: — Stój, stój, siaki — taki! Aj, aj, aj, buty oddaj!
Zajaczek położył uszy na grzbiecie i mknął jak strzała przez pola i łąki.

Od tego to czasu pogniwał się pies na zajaczkę tak że pogodzić ich z sobą już nie można było.

Odtąd też wszystkie psy nie znoszą zajęcy i niech tylko którego gdzie zwęszą rzucają się za nim w pogoń i krzyczą:
— Aj, aj, aj — buty oddaj, oddaj!



PIAST KOŁODZIEJ

Przed wielu, wielu laty panował nad polską ziemią książę Popiel. Mieszkał w mieście Kruszowice nad jeziorem Goplem. Był to człowiek zły i okrutny i miał równie złą żonę. Pewnego razu Popiel wyprawiał na zamku ucztę. Podczas tej uczy zapukało do wrót zamkowych dwóch ubogich podróżnych, prosząc o gościnę i o nocleg. Niedobry Popiel kazał ich precz odpędzić. Wtedy podróżni obeszlili jeziora i zaszli do kmieć chaty, w której mieszkał Piast, kołodziej, z żoną swą Rzepichą. Mieli oni sprawić właśnie w dniu następnym synowi swemu postrzyżyny. Był to obyczaj pogański: gdy chłopiec miał lat siedem, postrzygał mu ojciec po raz pierwszy włosy i nadawał imię. Piast i Rzepicha przyjęli podróżnych bardzo gościnnie i zastawili przed nimi na lipowym stole miód, mięso i pieczywo. Widząc dobrą chęć gospodarzy, zostali u nich podróżni, na owe postrzyżyny, sami nadali chłopięciu imię Ziemowita, a odchodząc pobłogosławili dom, izbę i komorę, niecki i dzieże Rzepichy. Gdy po postrzyżynach krewni i goście do uczy zasiedli, stał się cud taki, że do końca uczy nie zabrakło chleba, miodu ani mięsiva w chacie Piastowej; choć w komorze było niewiele, cokolwiek z niej brano, nie ubywało wcale ani jadła ani napitku, a przeciwnie po uczcie pozostały jeszcze znaczne zapasy.

Mówili ludzie, że to anieli niebiescy lub jacyś święci Pańscy pod postacią podróżnych przyszli do Piasta.

W krótko po tem zdarzeniu książę Popiel przez chciwość dopuścił się okropnej zbrodni: zaprosił dwunastu stryjów swoich na zamek do siebie i tam ich wszystkich potruł, aby ich ziemie sobie zagarnąć.

Ale Bóg zrządził, że właśnie ta jego zbrodnia stała się sama dla niego po-

czątkiem strasznej kary. Opowiadano, że z ciał pomordowanych stryjów wyległo się wielkie mnóstwo myszy, które wpadły na zamek Popiela; a gdy Popiel, uciekając przed nimi, schronił się na wyspę, do wieży, myszy i tam za nim popłynęły i na śmierć zagryzły księcia wraz z całą jego rodziną. Jeszcze dziś pokazują ludzie wśród Gopla tak zwaną Myszą wieżę.

Gdy już nie było Popiela, lud cały zebrał się nad Goplem, aby sobie wybrać nowego księcia. Takie zgromadzenie ludu nazywało się wiecem, w umówionym miejscu w lesie lub na polu. Na murawie zasiadała starszyzna i naradzała się, co czynić, a lud stał dokoła i przysłuchiwał się obradom.

Długo radzono, kogoby obrać księciem, aż głód zaczął dokuczać zgromadzonym. Wtedy Piast kołodziej wszystkich zaprosił do siebie i nasycił ich cudownie rozmrożonymi zapasami swej komory. Cały lud zaczął wspominać sobie, jak Piast był zawsze gospodarzem i gościnnym, a skromnym i zgodliwym, jak mądrą była każda jego rada. Wszyscy zawołali teraz jednym głosem: »Dobrze będzie gospodarzył całej krainie, sprawiedliwie rządził całym narodem, kto w domu u siebie dobrym jest gospodarzem i dobrze radzi o swojej czeladzi! Niech Piast będzie księciem polskim!«

Piasta więc, ubożego kmiecia kołodzieja, lud sobie za księcia obrał i oddał mu panowanie nad sobą. A Piast nie urósł przez to w pychę; pamiętał zawsze, że kiedyś chodził za pługiem, gorliwie dbał o pożytek swego ludu i rządził mądrze i sprawiedliwie.

To też Pan Bóg błogosławił jego domowi: wnuki jego i prawnuki zasiadały na polskim tronie i przez długie a długie lata królewska rodzina Piastów rządziła Polską.

SKRZYNIKA DO LISTÓW

Jan Gromadzki — Kadarkút. Kochany Jasiu! To ładnie, że jako zuch zdobyłeś już dwie gwiazdki. Będziesz napewno dzielnym chłopcem! Spełniam Twoją prośbę i przesyłam Ci album na znaczki.

Marjan Włodarczak — Nagykanizsa. Kochany Marysiu! Jesteś bardzo pilnym chłopczykiem i nadsyłasz często rozwiązania zagadek. Dlatego też przypada Ci tym razem nagroda w postaci ołowianych żołnierzy.

Zdzisio Studziński — Püski, Moson-m. Kochany Zdzisiu! Szkoda, że jeszcze nie umiesz sam pisać. A ile masz lat? Czy bawisz się z Twoją siostrzyczką? Prześlij mi jako nagrodę grającego bąka.

Kazimierz Tarabula — Nagykanizsa. Kochany Kaziu! Mam Ci do zakomunikowania miłą wiadomość. Los uśmiechnął się tym razem do Ciebie i jako nagrodę otrzymasz ekwipunek konduktora.

Jerzy Sarnecki — Mád. Kochany, Jerzyku! Z przyjemnością donoszę Ci że wysyłam Ci pocztą jako nagrodę wieczny ołówek. Napisz mi, czy Ci się podoba ta nagroda.

Wszystkim dzieciom, które nadesłały mi liściki w czasie mej choroby dziękuję serdecznie za miłe słowa.

Ściskam Was Wasza

Ciocia Terenia

Zadanie sylabowe

Weź jedną sylabę z zdania każdego, a tytuł ułóżysz wiersza znanego.
1. Poszła na łakę. 2. Do wrót dziecko bieży. 3. Chata już blisko. 4. Tu motyka leży.

REBUSIK



Rozwiązania zagadek z Nru. 17: Częstochowa, stół, narty.

Nagrody uzyskali: Jan Gromadzki (album na znaczki) — Kadarkút, Marjan Włodarczak (żołnierze) — Nagykanizsa, Zdzisio Studziński (bąk) — Püski, Moson m., Kazimierz Tarabula (ekwipunek konduktora) — Nagykanizsa, Jerzy Sarnecki (wieczny ołówek) — Mád.

WARUNKI PRZEDPŁATY

Przedpłata miesięczna z przesyłką pocztową:
1.— pengó, kwartalna 3.— pengó.
Przedpłata miesięczna w Jugosławji
16.— dinarów, w innych krajach 2.— pengó
Cena egzemplarza 10 fillerów

CENY OGŁOSZEŃ: 1/8 strony 50.— pengó
1/4 strony 300.— pengó 1/4 strony 200.— pengó 1/16 strony 20.— pengó
Drobne ogłoszenia do 10 wierszy: 20 fill. za słowo, 30 fill. za każde słowo tłustym drukiem. Dla prenumeratorów: 12 fill. za słowo, 20 fill. za każde słowo tłustym drukiem.
Administracja zastrzega sobie prawo odrzucenia ogłoszenia bez podania powodów
KONTO CZEKOWE: MAGYAR KIRÁLYI POSTATAKARÉKPÉNTÁR, BUDAPEST NR. 17.349

•Więści• ukazują się co wtorek, czwartek i sobotę
Za wydawnictwo i redakcję odpowiada
JENÓ KAJTAR
Adres redakcji administracji:
Budapest, VII., Erzsébet-körút 9-11. Tel. 221-803